



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



lipiec 2014 r.

27.07.2014 r.

Rok VI nr 57

Spotkanie ze Świętymi w Roku Jezusa Chrystusa, czyli z tą Świętą i jej Świętym synem tak wielu leż warto się też zaprzyjaźnić!!

Święci są czytelnym znakiem obecności i działania niewidzialnego Boga, kochają nas i działają mocą Jego miłości. Dlatego zataczamy coraz piękniejszy krąg przyjaźni ze Świętymi, którzy budzą Boży zachwyt i oświadczają za nami u Boga: św. Rita z Cascii, św. Jan Paweł II i św. Charbel Makhlouf z Libanu. W dzisiejszym artykule pragnę zaprezentować św. Matkę i św. Syna tyłu leż tj. św. Monikę i św. Augustyna. Oboje znakomicie ratują nasze **młode pokolenie**, tak bardzo zatraczone – po Bożemu – w dzisiejszych czasach. Ież to rodzin doświadcza kłopotów z dziećmi?! Pamiętam wywiad z **o. Ryszardem w Asyżu** dla Radia Głos w Pielinie, gdzie szanowny Respondent wręcz prosił, abym przypominała rodzicom o tej wielkiej parze Świętych jako antidotum przeciw szerzącemu się ateizmowi naszych dzieci, wnuków czy najbliższych. Zatem jawi się okazja, by lepiej poznać naszych wielkich „Przyjaciół w niebie”.

Nic tak nie zmienia serc ludzkich jak modlitwa, pokuta, post i łzy. Dzięki nim poranione serca naszych dzieci oraz najbliższych wracają do życia „w Duchu i Prawdzie”.

Św. Monika pochodziła z rzymskiej rodziny

chrześcijańskiej, ale wyszła za trudnego poganina, Patrycjusza (mimo to przed śmiercią przyjął chrzest dzięki św. żonie). A w wieku 23 lat urodziła syna – znanego dzisiaj jako św. Augustyna. Dorastające dziecko zaczęło

sprawiać jej kłopoty, wybrało hedonistyczny styl życia, gorący kocioł erotyki i nawet związało się z sektą manicheistyczną. Nigdy matka nie zrażała się żadnymi trudnościami, tylko błagała Boga o nawrócenie Augustyna. Ponadto w kościele traciła poczucie upływającego czasu, co spotkało się z ostrą naganą. Ofiarowała też Bogu swoją miłość przez umartwienia i posty oraz służbę ubogim. Miała sporo energii, niewzruszonego spokoju oraz stanowczy i odważny charakter z czułym sercem.

Bez wątpienia syn św. Moniki błądził po drogach mrocznych i śliskich. Nie mógł dostrzec Boga w swoim sercu. Stracił też wszelką wiarę i nadzieję znalezienia tej prawdy. Pogrzeżył się w głębinach morza. Ale św. Monika nie dała za wygraną. Nieustannie modliła się do Boga i płakała nad swoim synem jako nad umarłym. Miała bowiem świadomość, że tylko Bóg może Augustyna wskrzesić.

Zawsze w myślach ofiarowała go Bogu jakby „leżącego na marach”, aby ożył. Ka-

dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

Spotkanie ze Świętymi w Roku Jezusa Chrystusa, czyli z tą Świętą i jej Świętym synem tak wielu łez warto się też zaprzyjaźnić!!!

dego dnia wśród łez jej serce drżało... w największą ufność do Pana. Co ciekawe nawet wyjeżdżała za nim do Kartaginy, Rzymu i Mediolanu (tu Augustyn poznał św. Ambrożego, pod wpływem którego przyjął chrzest). **Syn tyłu łez powrócił do Boga.** Bowiem Monika każdego dnia wśród łez modliła się za syna. To matka nauczyla syna przedkładać Boga ponad wszystko. Jej konsekwencji Augustyn zawdzięcza miłowanie Boga i prawdy nawet w chwilach zwątpienia. Należy podkreślić, iż przez cały ten hulaszczy w rozpuście czas, Augustyn nie był szczęśliwy. Odczuwał wstręt do samego siebie. **I w końcu św. Monika do-czekała nawrócenia syna.** Stała się dla niego i jego przyjaciół **drogowskazem:** ostrzegła, napominała i podnosiła ich ku Bogu.

Dobry Bóg dał matce przeżyć wspaniałe chwile wraz z synem. Oboje w zachwycie myśleli o wspaniałości Boga. Bez wątpienia matka wypełniła swoje zadanie i przed śmiercią ujrzała syna chrześcijaninem. Umarła w 56. roku życia.

Św. Augustyn w swoich „Wyznaniach” tak pisze o swojej świętej matce: **Boże, wydobyleś mą duszę z tej ciemnej przepaści. Bo przed Tobą płakała wierna Ci moja matka, bardziej niż płaczą matki nad mogiłami dzieci. I wysłuchałeś ją, Panie, nie pogardziłeś łzami,** co rzęsiście spływały z jej oczu na ziemię w każdym miejscu, gdzie się modliła, bo ja nurzałem się głęboko w bagnie i ciemności fałszu...

Z całą pewnością syn takich łez nie mógł zginać! Czy wobec tego każda nasza łza jest czysta? Czy mogą nas uratować tylko

te łzy wylewne i bezinteresowne dla drugiego człowieka? Czy każda nasza łza ma moc prześlągnięcia? Otóż w dzisiejszych czasach brakuje nam zmysłu kontemplacji. Jesteśmy tak bardzo pochłonięci sprawami, że patrzymy na siebie tylko w świetle użyteczności i skuteczności. Nasze spojrzenia są zmrożone. Z kolei przechodzimy jedni obok drugich, zaprzątnięci aktualnymi interesami. Oczy naszego serca stają się naprawdę chore. Nie potrafimy patrzeć oczami nowymi, oczami Boga. **Gdzie w nas to Boże spojrzenie???** A dzisiaj św. Augustyn i św. Monika przychodzą nam z pomocą: **odkrywają Boga we wszystkim, co nas otacza. Dla nich wszystko, cały**

świat wykrzykuje Bożą obecność.

Naturalnie wzorem św. Moniki czuwamy nad swoimi dziećmi poprzez **wewnętrzną dyspozycyjność:** ciszę, skupienie i nade wszystko modlitwę. Nie zaszkodzi nam pewna asceza oczu i uszu, która oczyści nas z dobiegającego zewsząd hałasu. **A może warto zapłakać, za przykładem św. Augustyna i św. Moniki, nad sobą i naszymi dziećmi, i wylać łzy zupełnie inne, wypływające z dusz wstrząśniętych świadomością ich życia???**

Pozostaje nam wobec blasku Boga jedynie zawołać: „Jakże wielki jesteś, Panie. Jakże godzien, by Cię sławić. Wspaniała Twoja moc. Mądrości Twojej nikt nie zmierzy. [...] **Nie byłoby nas, Boże, zupełnie by nas nie było, gdyby Ciebie w nas nie było**” (Conf. I 1,1, por. I 2,2).

TERESA ABRAM-KWAŚNY



Spróbuj to przemysleć

Zegar słoneczny



Pewien wschodni monarcha przywiózł z podróży na Zachód słoneczny zegar. Jego ludzie nie potrafili jednak jeszcze rozpoznać gożdin.

Przywieziony im prezent zupełnie przemienił życie mieszkańców królestwa. Wszyscy poddani bardzo szybko nauczyli się dzielić dzień na godziny, z radością patrzyli na zegar i odmierzali sobie czas. Stali się punktualni, porządni, staranni, można było polegać na ich słowie. I tak w przeciągu kilku lat zaskarbili sobie pieniądze i dobrobyt. Jednak monarcha umarł, a jego dobrzy i szczęśliwi poddani postanowili wzniesić mu pomnik.

Ponieważ zegar słoneczny stał się dla nich symbolem dobra i źródłem dobrobytu, zdecydowali również, że umieszczą go w świątyni przykrytej złotą kopułą.

Kiedy świątynia była już gotowa i kopuła zawisła nad zegarem, okazało się, że promienie słoneczne nie miały możliwości, aby do niego dotrzeć.

Mały promień światła, dzięki któremu powstawał cień, który był odbiciem słońca, zniknął bezpowrotnie, a wraz z nim przestał istnieć również czas.

Niektórzy mieszkańcy znowu zaczęli być niepunktualni, inni mało dokładni, a jeszcze innym przestało na cokolwiek zależeć.

Każdy robił co chciał, bez zwracania uwagi na to co robili inni. Całe królestwo pograżyło się znów w niedostatek.

Czy i my nie robimy dziś tego samego.

Staramy się zamknąć Boga w czymś w rodzaju muzeum albo czynimy z Niego jedynie stróża cmentarza?

Dobry powód



„Czy przypadkiem nie zostawiłam u pana parasolki?” - zapytała mnie kobieta mieszkająca w sąsiedztwie. Kilka dni wcześniej złożyła mi ona krótką wizytę.

„Owszem” - odparłam.

Podziękowała mi serdecznie, a potem z uśmiechem dodała: „Pan to przynajmniej jest uczciwy! Pytałam już chyba tuzin osób, czy zostawiłam u nich tę parasolkę i każdy odpowiadał, że nie!” Pewien żółw żył sobie spokojnie na wsi.

Któregoś dnia kuzynka mieszkająca w mieście zaprosiła go do siebie.

Ponieważ żółw bardzo pragnął zobaczyć trochę świata,

przyjął zaproszenie.

Odległość nie była duża - wynosiła nie więcej niż kilometr, lecz dla żółwia stanowiło to prawdziwą wyprawę. Łudził się jednak, że dotrze w miarę prędko i dopiero rankiem wyruszył w drogę.

„Idąc pewnym i niezmiennym krokiem - myślał - dojdę na miejsce na pewno jeszcze przed południem.

A więc w samą porę, by zasiąść do stołu”.

Wyruszył podśpiewując...

Szedł, szedł i szedł...

Do południa żółw przebył zaledwie kilkaset metrów.

Gdy usłyszał dzwon bijący godzinę dwunastą, mruknął ze złością:

„Co to za głupi dzwon!

Nie minęła jeszcze godzina od czasu, gdy wyszedłem z domu,

a ten już wydzwaniał południe.

Ten zegar na pewno jest zepsuty”.

Szedł, szedł...

Słońce już skryło się za horyzontem,

a na niebie zabłyśły gwiazdy,

lecz żółw nie przebył jeszcze nawet połowy drogi.

Zdenerwowany jak nigdy dotąd zaczął pomstować:

„Świat nie jest już taki jak kiedyś!

Słońce zachodzi szybciej,

gwiazdy pojawiają się za wcześniej.

Zegary wciąż się psują.

A dni są krótsze niż te przepisowe dwadzieścia cztery godziny!”

I tak złorzeczając pod nosem,

podjął dalszą wędrówkę,

nieustannie przeklinając drogę,

k która wydawała mu się krętą

i zbyt gęsto porośniętą krzewami.

Zawsze znajdzie się dobry powód, aby źle myśleć o innych.

**Opracowała Grażyna Demska
zaczerpnięte z opowiadań (Bruno Ferrero)**

Z dziedzictwa Jana Pawła II

Wiara w Chrystusa jest propozycją skierowaną do wolności człowieka



Nagłaça potrzeba działalności misyjnej wyznika również z radykalnej wolności życia, przyniesionej przez Chrystusa i przeżywanej przez Jego uczniów. To nowe życie jest darem Bożym i od człowieka wymaga się, by je przyjął i pozwolił mu w sobie wzrastać, jeśli chce urzeczywistnić siebie samego na miarę swego integralnego powołania na podobieństwo Chrystusa. Cały Nowy Testament jest hymnem na cześć nowego życia dla tego, kto wierzy w Chrystusa i żyje w Jego Kościele. Zbawienie w Chrystusie, o którym Kościół daje świadectwo i które głosi, jest samoudzielaniem się Boga: „To Miłość nie tylko stwarza dobro, ale daje uczestnictwo w samym życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ten bowiem, kto miłuje, pragnie dawać samego siebie”.

Bóg obdarowuje człowieka tą nowością życia. „Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale pytanie zasadnicze: czy wolno? I: w imię czego «wolno?»”.

Świat współczesny skłonny jest sprowadzać człowieka jedynie do wymiaru horyzontalnego. Czym jednak staje się człowiek bez otwarcia na Absolut? Odpowiedź leży w doświadczeniu każdego człowieka, ale wpisana jest również w dzieje ludzkości krwią rozlaną w imię ideologii i przez reżimy polityczne, które chciały budować „nową ludzkość” bez Boga.

Zresztą tym, którzy niepokoją się o zachowanie wolności sumienia, Sobór Watykański II odpowiada: „Osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej (...). Wszyscy ludzie powinni być wolni. od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi”.

Głoszenie i dawanie świadectwa o Chrystusie, gdy dokonują się z poszanowaniem dla sumień, nie naruszają wolności. Wiara jest propozycją pozostawioną wolnemu wyborowi człowieka, należy ją jednak stawiać, ponieważ „rzesze mają prawo do poznania bogactw tajemnicy Chrystusa, w którym, jak sądzimy, cała ludzkość znaleźć może w nadszpiezwanej pełni to wszystko, czego szuka po omacku na temat Boga, człowieka i jego przeznaczenia, życia i śmierci, a także prawdy (...). Dlatego Kościół zachowuje swój zapal misyjny, a także pragnie go zintensyfikować w obecnej chwili dziejowej”. Należy jednak jeszcze powiedzieć za Soborem, że z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagleni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy.

Encyklika Redemptoris Missio(7-8)
opr. ks. Adam

Symbolika liturgiczna

Postawy i gesty w liturgii – część druga

Znak krzyża. Czyniąc znak krzyża często traktujemy go jako rozpoczęcie modlitwy, a nie jako samą modlitwę. Znak krzyża jest modlitwą i wyraża to, że należę do Pana, do Trójcy Najświętszej, chcę być jeszcze mocniej związany z Osobami Boskimi, z Trójcą, która cała bierze udział w misterium zbawienia uobecnionym w mocy Ducha Świętego w Eucharystii. Ten znak przywołuje ofiarę Chrystusa, jej istotę, oddanie w miłość i przyzywa pomocy Najwyższego, abym umiał odchodzić od egoizmu. Wreszcie znak krzyża wyraża tę rzeczywistość, że wspólnota zgromadzila się w Imię Trójcy Świętej, jest więc wyznaniem wiary, aktem wiary, rodzajem chrześcijańskiego symbolu. Kreśląc na sobie znak krzyża świętego, chcemy powiedzieć, że całym sobą pragniemy się włączyć w miłość Chrystusa, zanurzyć się w Jego misterium, którego uczestnikami staliśmy się przez chrzest święty. Dlatego znak ten powinniśmy nakreślić na sobie bardzo starannie i z wielką powagą.

Złożenie rąk. Zwyczaj składania rąk z wyprostowanymi palcami sięga średniowiecza. Obrzęd ten wszedł do liturgii święceń, gdzie nowo święcony wkłada swoje złożone ręce w ręce biskupa, przyrzekając mu i jego następcy posłuszeństwo i szacunek. W liturgii Mszy świętej kapłan trzyma ręce złożone podczas procesji do ołtarza, podczas aktu pokuty, Chwała na wysokości Bogu i wyznania wiary. Wierni składają w ten sam sposób ręce przy modlitwie. Złożone ręce symbolizują wzniesienie duszy do Boga, oddanie mu się z wiarą i poddanie Jego woli.

Ucałowanie ołtarza. Celebrans, a także diakon oddają cześć ołtarzowi na początku i zakończenie Mszy świętej przez głęboki pokłon i pocałunek. Ołtarz wskazuje na Chrystusa, ponieważ jedynym ołtarzem jest Chrystus, Żertwa ofiarna. Duchowo łączymy się z pozdrowieniem i przesyłamy pocałunek ołtarzowi, na którym sprawowana będzie Eucharystia, dzieło naszego zbawienia. Z wiarą i miłością spoglądamy na ołtarz, przez spożycie realizuje się akt liturgiczny.

Bicie się w piersi jest znakiem usposobienia pokutnego i żalu za grzechy. W takim sensie bicie się w piersi znane jest z Ewangelii, gdzie celnik „bił się w piersi mówiąc: Boże mniej niż dla mnie grzesznika”. Podobnie było, gdy Chrystus umierał na krzyżu, wtedy tłumy zobaczyły, co się stało „wracali bijąc się w piersi” w poczuciu winy. W liturgii bicie się w piersi stosowane było zawsze tam, gdzie tekst modlitwy mówił o pokucie, o winie, o żalu lub o grzechu. Bicie się w piersi wskazuje na serce, ośrodek życia i siedlisko uczuć, uważane za źródło i siedlisko grzechu. Sam Chrystus

stwierdza: „Z serca, bowiem pochodzą złe myśli”. Dlatego też gest pokuty, będący znakiem skruchy i szczerego wyznania grzechów, ma na celu oczyszczenie serca.

Nalożenie rąk jest jednym z najstarszych gestów w liturgii. Chrystus Pan wielokrotnie nakładał ręce na dzieci, na chorych. Znaczenie gestu nalożenia rąk zależy od obrzędu, w którym się go stosuje. Przy udzielaniu błogosławieństwa oznacza łaskawość Boga w Trójcy Jedynej, źródła wszelkiej świętości. W obrzędzie sakramentu bierzmowania oznacza udzielenie Ducha Świętego bierzmowanemu jako niewymowny Dar. W obrzędzie święceń oznacza przekazanie władzy kapłańskiej. Gest ten wszedł również do obrzędu namaszczenia chorych, ponieważ Chrystus kładł ręce na chorych. W każdym obrzędzie znaczenie nalożenia rąk wyjaśniają wypowiadane słowa.

Obmycie rąk jest w liturgii jeszcze jednym gestem symbolicznym, sięga ono początków istnienia Kościoła. Celebrans, bowiem po przyjmowaniu darów ofiarnych musiał sobie obmyć ręce, zanim przystąpił do dalszego sprawowania Najświętszej Ofiary. Symboliczne znaczenie obmycia rąk w liturgii przetrwało do naszych czasów. Po przygotowaniu darów ofiarnych kapłan umywa ręce wypowiadając słowa: „Obmyj mnie, Panie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego”. Mszal daje takie wyjaśnienie: „Obrzęd ten wyraża pragnienie wewnętrznego oczyszczenia”.

Rozłożenie rąk. W liturgii rozłożenie lekko podniesionych rąk utrzymało się przy odmawianiu względnie śpiewaniu modlitw celebransa. Gest ten oznacza, iż adresatem tych modlitw jest Pan Bóg. Połączony z pozdrowieniem przypomina obecność Pana.

Milczenie. Należy również zachować w odpowiednim czasie pełne cześci milczenie. Jego natura należy od czasu, jakie jest przewidziane w poszczególnych obrzędach. W akcie pokuty i po wezwaniu modlitwy wierni skupiają się w sobie; po czytaniu lub homilii krótko rozważają to, co usłyszeli; po Komunii świętej zaś wychwalają Boga w sercu i modlą się do Niego. Godne pochwały jest zachowanie milczenia w kościele, w zakrystii i w przylegających do niej pomieszczeniach już przed rozpoczęciem celebracji, aby wszyscy pobożnie i godnie przygotowali się do sprawowania świętych czynności.

Opisałem różne postawy i gesty, aby było w nas większe zrozumienie sprawowanej świętej liturgii. Abyśmy świadomie wykonywali gesty i korzystali z różnych postaw w czasie liturgii.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Naśladowanie Chrystusa

Chrystus wzywa nas do świętości życia mówiąc „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1P 1, 16). Spoglądając na żywe przykłady ludzi świętych, w których jaśnieje doskonałość i pobożność zastanawiamy się jakie jest nasze życie i dokąd zmierzamy. „Święci i przyjaciele Chrystusa służyli Panu w głodzie i pragnieniu, w chłódzie i nagości, w pracy i trudzie, w czuwaniu i postach, w modlitwie i rozmyślaniach, w prześladowaniach i poniżeniu”. Ci, którzy pragną kroczyć śladami Jezusa muszą wiele znosić i zapierać się samych siebie, aby pozyskać życie wieczne. Wzorem mogą być dla nas na przykład

Ojcowie pustyni, którzy żyli w bardzo surowych warunkach, a ich życie było pełne wyrzeczeń. Znosili ciężkie i uporczywe pokusy, bo byli często dręczeni przez nieprzyjaciela. Jednak nieustannie i żarliwie modlili się do Boga i ich gorliwość pozwalała przetrzymać nawet najcięższe próby. Dzielnie walczyli ze sobą, pokonując własne wady. We dnie pracowali, a nocą się modlili, zwracając się czystą i prostą myślą do Boga, także podczas codziennych zajęć nie przestawali modlić się w głębi serca. Czas, który był im dany wykorzystywali z pożytkiem, odrzucali bogactwa, godności i zaszczyty. Byli więc „biedakami, jeśli chodzi o rzeczy ziemskie, ale bogaczami łaski i dobra. Na zewnątrz nie mieli nic, ale podtrzymywała ich łaska i Boża pociecha”. Trwając w prawdziwej pokorze i żyjąc w zwykłym posłuszeństwie chodzili pełni miłości i cierpliwości. Stając się obcy temu co światowe, byli bliscy Bogu i z Nim zaprzyjaźnieni. Choć jawili się niczym w oczach świata i własnych, to w oczach Boga byli najdrożsi i ukochani. Tymczasem my często bywamy letni i obojętni,

tak szybko zbaczamy z Chrystusowej drogi i porzucamy pierwsze zapalenia, tkwiąc w rozleniwieniu i pragnąc świętego spokoju, który wcale takim nie jest. Oby nigdy nie zgasło w nas pragnienie doskonałości, którego tyle przykładów widać w ludziach oddanych Bogu.

Warto znaleźć czas na rozmyślanie o dobrodziejstwach Stwórcy i oderwać się od próżnej bieżączki i niepotrzebnego gadania. Najwięksi święci, kiedy tylko mogli, unikali ludzkich zgromadzeń i woleli służyć Bogu w ukryciu. „Tylko

ten bez szkody rozmawia, kto umie milczeć. Tylko ten może bez

szkody rządzić, kto umie

być poddany. Tylko ten

może bez szkody roz-

kazywać, kto nauczył

się być posłuszny. Tylko

ten bez szkody się raduje, kto ma

pewność czystego sumienia”. Święci nawet

radując się pełni byli

bojaźni Bożej, zawsze

czujni i pokorni. Nie

warto pozwalać sobie

na zbyt dużą pewność

w życiu. Zadufanie

złych płynie z pychy

i zarozumiałstwa, by

w końcu obrócić się

w zakłamanie. Lepiej

dla niektórych ludzi,

aby nie byli zupełnie wolni od pokus, lecz aby mieli okazję do walki i nie wpadali w zbyt dużą pewność siebie, aby w końcu nie poniosła ich pycha. Pokora i wyciszenie stanowią cnotę wielu świętych, którzy żyli dawniej i dziś.

„W ciszy i spokoju rozkwita dusza oddana Bogu i uczy się tajemnic Pisma. Tu znajduje strumienie łez, którymi w nocy omywa się i oczyszcza, aby oddalając się od zgiełku świata, przybliżyć się do Stwórcy”.

Na podstawie książki Tomasza a Kempisa „O naśladowaniu Chrystusa”

Opracowała Marzena Zoch

Wieści z budowy



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę kościoła.

W miesiącu czerwcu w zbiórce po domach zebrano w naszej parafii 12 tys. 388 zł.

W parafii Matki Kościoła, w niedzielę 24 czerwca zebrano na naszą budowę 2 tys. 408 zł.

PIELGRZYMKA PARAFIALNA DO TORUNIA 28 CZERWCA 2014 ROKU



i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE



Intencja Żywego Różańca na miesiąc sierpień



**„Za ofiary Powstania Warszawskiego
i dobre przygotowanie do Misji Parafialnych”**

Statystyka parafialna czerwiec 2014 r.:

Sakramentu chrztu udzielono 6 dzieciom
W związek małżeński wstąpiła 1 para
Do Pana odeszły 3 osoby

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00
Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00
Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus
Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew
ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30